

## Konstantin Aksakow

### O STANIE WEWNĘTRZNYM ROSJI. Memoriał przedłożony Monarsze Cesarzowi Aleksandrowi II w 1855 roku

#### Od redaktora przekładu

Konstantin Aksakow żył w latach 1817-1860. Był synem pisarza Siergieja Aksakowa i starszym bratem Iwana Aksakowa, myśliciela również zaliczanego do szkoły słowianofilskiej. W młodości pasjonował się filozofią Hegla i był członkiem słynnego kółka Stankiewicza, skupiającego rosyjskich miłośników klasycznej filozofii niemieckiej. Do kółka należeli między innymi: Wissarion Bieliński, Michaił Bakunin, Wasilij Botkin, Michaił Katkow. Przyjmując, w opozycji do większości członków kółka, poglądy słowianofilskie, Aksakow stał się jednym z najbardziej namiętnych ich obrońców. Zarazem stale obecna była w jego wersji słowianofilstwa - w stopniu znacznie silniejszym i bardziej świadomym niż u Chomiakowa i Kiriejewskiego - inspiracja heglowska.

Specyfiką słowianofilstwa Aksakowa była centralna pozycja pojęcia *народ*, które na polski tłumaczone być może zarówno jako "naród", jak i jako "lud". Wybór (wokół którego trwają spory) nie ma charakteru wyłącznie językowego i estetycznego. Łączy się z nim niewielkie, choć istotne, przesunięcie akcentów w odczytywaniu całości poglądów Aksakowa i słowianofilstwa w ogóle. Zależnie więc od przekładu, tłumacz i czytelnik polski decyduje się na ujęcie bardziej etniczno-biologistyczne i nacjonalistyczne (przy "narodzie") lub bardziej historycystyczne i uniwersalistyczne (przy "ludzie"). Za pomocą pojęcia *народ* próbował Aksakow również opisywać swoistość historyczną Rosji, istotę jej substancji narodowej. Dzieje wewnętrzne Rosji były dla niego z kolei historią związku i kryzysu między ludem (ziemią) a władzą (państwem).

Bezwzględna obrona sprawy ludu rosyjskiego (ujmowanego bardziej w kategoriach historiozofii i filozofii społecznej niż ekonomii, socjologii i politologii) sprawiała, że mimo równie bezwzględnego poparcia monarchii samodzierżawnej (choć i tu w wymiarze nade wszystko historiozoficznym), spotykały Aksakowa dokuczliwe szykany ze strony cenzury. Wyraźny motyw anarchistyczny filozofii społecznej Aksakowa pozwala na interesujące zastawianie jej z koncepcjami Lwa Tołstoja oraz z narodnictwem (szczególnie w wersji Bakunina)

Proponowany tu tekst, którego tytuł oryginalny brzmi *Записка "О внутреннем состоянии России", представленная Императору Александру II*, powstał w roku 1855. Tłumaczenia dokonano na podstawie publikacji w: Н. Бродский, *Ранние славянофилы*, Москва 1910.

Fragmenty innych tekstów Aksakowa znajdzie polski czytelnik w antologii *Rosyjska myśl filozoficzna i społeczna (1825-1861)*, red. A. Walicki, Warszawa 1961. A oto ważniejsze polskie publikacje poświęcone Aksakowowi:

Dobieszewski J., *Słowianofilstwo Konstantina Aksakowa*, w: *Rosja XIX i XX wieku. Studia i szkice*, red. J. Sobczak, Olsztyn 1998.

Walicki A., *W kręgu konserwatywnej utopii*, Warszawa 1964.

Aby mówić o stanie wewnętrznym państwa, a od stanu wewnętrznego zależy również stan zewnętrzny, należy przede wszystkim wskazać i określić jego ogólne podstawy narodowe, które odzwierciedlają się w każdym szczególe, konkretyzują i ujawniają w życiu każdej osoby, uważającej kraj ten za ojczyznę. Łatwiej będzie wtedy określić również wady i niedoskonałości społeczne, które pochodzą w większej części albo z niezrozumienia ogólnych podstaw narodowych, albo z niewłaściwego ich stosowania, albo wreszcie z nieprawidłowego ich przejawiania się.

#### I.

Lud rosyjski nie jest ludem państwowym, tzn. nie dąży do władzy państwowej, nie pragnie dla siebie praw politycznych, nie posiada w sobie nawet zarodka umiłowania władzy. Pierwszym tego dowodem może być początek naszej historii: dobrowolne wezwanie obcej władzy państwowej - księcia Waregów Ruryka wraz z braćmi. Dowodem jeszcze mocniejszym jest rok 1612, kiedy to zabrakło cara, gdy cały ustrój państwowy legł w gruzach, a zwycięski lud triumfował po uwolnieniu Moskwy od najeźdźców: cóż zrobił ów potężny lud, uciśniony wcześniej przez cara i bojarów, a teraz zwycięski, i to bez cara i bojarów, a z wybranymi przez siebie przywódcami, księciem Pożarskim oraz kupcem Kuźmą Mininem? Cóż zrobił? Tak jak ongiś w 862 roku, tak i teraz w roku 1612, lud powołał (*призвал*) władzę państwową, wybrał cara,

któremu powierzył całkowicie swój los, następnie zaś złożył broń i rozszedł się do swych domów. Te dwa przykłady są tak jednoznaczne, że nic już, jak się wydaje, dodawać do nich nie trzeba. Jeśli jednak przyjrzymy się historii Rosji dokładniej, to przekonamy się jeszcze mocniej o prawdziwości naszego wyjściowego twierdzenia. Nie znajdziemy w historii Rosji ani jednego powstania przeciwko władzy w imię praw politycznych ludu. Nawet Nowogród, gdy uznał władzę cara moskiewskiego, nie występował już na rzecz swego dawnego ustroju. Spotyka się natomiast w historii Rosji powstania popierające władzę legalną przeciwko bezprawnej; co prawda, legalność ta jest niekiedy rozumiana błędnie, tym niemniej jednak, powstania takie świadczą o duchu praworządności wśród ludu rosyjskiego. Nie dąży on w ogóle do uczestnictwa w rządzeniu. Co prawda, miały miejsce żalosne arystokratyczne próby w tym kierunku za Iwana IV oraz za Michała Fiodorowicza, lecz były one słabe i nieznaczące. Wyraźniej wystąpiły one za panowania Anny, jednak żadne z tych usiłowań nie znalazło poparcia ludu i zniknęło szybko oraz bez śladu.

Takie są świadectwa naszej historii. Przejdźmy teraz od historii do stanu obecnego. Czy ktoś słyszał, by naród rosyjski buntował się lub spiskował przeciw carowi? Oczywiście nikt, ponieważ nic takiego nie miało i nie ma miejsca. Najlepszym dowodem służyć może raskoł (*раскол*); wiadomo, że znajduje on zwolenników wśród ludzi prostych - wśród chłopów, mieszczan, kupców. Raskoł stanowi w Rosji olbrzymią siłę, zarówno pod względem liczby zwolenników, jak i wpływów. Mimo to raskoł nie posiadał i nie posiada znaczenia politycznego, które - jak by się wydawało - z łatwością mógłby uzyskać. W Anglii, na przykład, z pewnością tak by się stało. Stałoby się tak i w Rosji, gdyby element polityczny posiadał w niej jakiegokolwiek znaczenie. Naród rosyjski pozbawiony jest jednak elementu politycznego i dlatego raskoł rosyjski ma charakter bierny, mimo że nie brakuje mu energii i dynamiki. Raskolnicy ukrywają się, uciekają, gotowi są na męczeństwo, ale nigdy nie próbują odwoływać się do swego znaczenia politycznego. To nie instytucje państwowe utrzymywały i utrzymują porządek w Rosji, to duch narodu nie chce go naruszać; bez tego wszelkie środki dyscyplinujące byłyby bezużyteczne, a nawet sprzyjałyby wręcz chaosowi. Gwarancją spokoju w Rosji oraz bezpieczeństwa władzy jest duch narodu. Inaczej potrzebna byłaby Rosji konstytucja; historia Rosji i jej sytuacja wewnętrzna dawały ku temu mnóstwo powodów i możliwości, jednak naród rosyjski nie chce władzy.

Ta swoistość ducha narodu rosyjskiego nie ulega wątpliwości. Jedni mogą się martwić i nazywać to duchem niewolnictwa, inni - cieszyć się i nazywać to duchem porządku i legalizmu; jednak jedni i drudzy myślą się, bowiem osądzają Rosję zgodnie z zachodnimi kanonami liberalnymi lub konserwatywnymi. Tymczasem zrozumienie Rosji w ramach pojęć zachodnich, zgodnie z którymi elementy życia społecznego w każdym państwie - także w Rosji - mają charakter albo rewolucyjny albo konserwatywny, jest nadzwyczaj trudne; oba te elementy są nam obce, są bowiem przeciwstawnymi stronami myślenia politycznego; w narodzie rosyjskim nie ma ani jednego ani drugiego, albowiem nie ma w nim samego ducha politycznego. Różnie można tę nieobecność ducha politycznego i wynikający stąd absolutyzm władzy w Rosji tłumaczyć; pozostawiamy na razie tę dyskusję na boku. Wystarczające w tej chwili jest dla nas to, że Rosja *tak* właśnie rozumie całą tę kwestię, że tak pojmuje swoje cele.

Po to, by Rosja mogła spełnić swe przeznaczenie, niezbędne jest by kierowała się nie obcymi dla niej, zapożyczonymi lub domorosłymi teoriami, często przy tym wyśmianymi już przez historię, lecz koncepcjami zgodnymi z właściwymi jej pojęciami i potrzebami. Niewykluczone zresztą, że Rosja zaskoczy jeszcze teoretyków i ujawni taką stronę swej wielkości, której nikt dotychczas się nie spodziewał.

Mądrość władzy polega na tym, by umożliwiać krajowi wszechstronne doskonalenie się, osiągnięcie swego przeznaczenia, realizowanie szlachetnego powołania historycznego; wymaga to zrozumienia ducha narodu, i to ten duch powinien być stałym przewodnikiem władzy. Niezrozumienia wymagań ducha narodowego lub przeciwstawianie się tym wymaganiom skutkuje albo niepokojami wewnętrznymi, albo powolnym wyczerpywaniem się i rozkładem sił narodu oraz państwa.

Pierwszy zatem oczywisty wniosek, jaki wynika z historii i właściwości narodu rosyjskiego jest taki, iż jest to naród niepaństwowy, nie szukający udziału w rządzeniu, nie pragnący ograniczać władzy państwowej, nie posiadający w sobie żadnego elementu politycznego, nie posiadający więc w sobie nawet ziarna rewolucyjności lub dążenia do ustroju konstytucyjnego.

Czyż nie jest w tej sytuacji dziwne, że władza w Rosji podejmuje ciągle różnorakie środki, by zapobiec możliwości rewolucji, że stale obawia się jakiegoś powstania politycznego, które jest przecież sprzeczne z istotą narodu rosyjskiego! Wszystkie te obawy władzy i warstw wykształconych pochodzą stąd, iż po prostu nie znają one Rosji, że lepiej orientują się w historii zachodnioeuropejskiej niż rosyjskiej; to dlatego poszukują w Rosji śladów Zachodu, których w niej najzwyczajniej nie ma. Wszystkie środki bezpieczeństwa podejmowane w związku z tym przez nasz rząd - środki niepotrzebne i bezpodstawne - są w tej sytuacji wręcz szkodliwe, podobnie jak lek podawany zdrowej, nie potrzebującej go osobie. Środki te nie mogą przynieść rezultatów, na jakie się liczy. Natomiast zburzą zaufanie pomiędzy władzą a narodem, co będzie szkodą wielką i bezsensowną, bowiem naród rosyjski z istoty rzeczy nigdy nie targnie się na władzę państwową.

## II.

Czego więc pragnie dla siebie lud rosyjski? Jakaż jest podstawa, cel, zamiśl jego życia, skoro nie ma w nim zupełnie elementu politycznego, tak znaczącego wśród innych narodów? Czego chciał nasz lud, kiedy wezwał dobrowolnie książąt wareskich, by "władali i rządili nim"? Co chciał pozostawić sobie?

Otóż sobie chciał on pozostawić swe niepolityczne, wewnętrzne życie społeczne, swoje obyczaje, swój byt - pokojowe życie ducha.

Jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa, przygotowując się niejako na jego przyjście, przeczuwając nowe wielkie prawdy, lud nasz wykształcił w sobie życie wspólnotowe (*жизнь общины*), ugruntowane potem wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Rezygnując z rządzenia państwem, lud rosyjski pozostawił sobie i uzyskał od państwa poręczenie możliwości życia wspólnotowego. Nie chcąc *rządzić* naród nasz chce *żyć*, oczywiście nie w sensie tylko biologicznym, lecz w sensie ludzkim. Nie szukając wolności politycznej, szuka on wolności moralnej, wolności duchowej, wolności społecznej - życia prawdziwie ludowego. Jako jedyny, być może, na ziemi naród chrześcijański (w pełni tego słowa znaczeniu), pamięta on słowa Chrystusa o *oddaniu, co cesarskie cesarzowi, a co Bożego Bogu* i o tym, iż *Królestwo moje nie jest z tego świata*; dlatego też odstąpiwszy państwu królestwo z tego świata, wybiera inną drogę - drogę ku wolności wewnętrznej i duchowej, drogę ku właściwemu królestwu Chrystusowemu: *Królestwo Boże jest w was*. To tutaj winien rząd rosyjski szukać gwarancji całkowitego bezpieczeństwa, tutaj leży przyczyna spokoju wewnętrznego Rosji, przyczyna niemożności jakiegokolwiek rewolucji wychodzącej z ludu rosyjskiego.

Nie oznacza to, że lud rosyjski składa się wyłącznie z ludzi świętych. Lud rosyjski jest grzeszny, ponieważ grzeszny jest człowiek. Jednak fundamenty działania ludu rosyjskiego są prawdziwe, jego wierzenia - święte, zaś jego droga - właściwa. Każdy chrześcijanin jest grzeszny, lecz jego droga jako chrześcijanina jest słuszna.

Nie oznacza to również, że rządzenie, uczestnictwo we władzy tego świata, z góry uniemożliwia drogę chrześcijańską osobom sprawującym władzę rządową. Czyn godny człowieka i chrześcijanina może być dziełem każdej osoby z kręgu władzy jako właśnie czyn człowieka i chrześcijanina. Powołanie społeczne rządu polega na tym, że zabezpiecza on ludowi możliwość życia moralnego oraz strzeże jego wolności duchowej przed wszelkimi zakusami na nią z zewnątrz. Wielki jest czyn tego, kto stoi na straży świątyni, gdy odbywa się w niej nabożeństwo i wznoszona jest modlitwa - strzeże on i usuwa wszelkie zagrożenia działania religijnego.

Porównanie to nie jest zresztą w pełni właściwe, albowiem władza oddzielona jest z istoty, jako *instytucja*, od życia społecznego, niepolitycznego; każda natomiast osoba z kręgu władzy może jako *człowiek* uczestniczyć także w życiu ludu, w życiu niepaństwowym.

A zatem lud rosyjski, po oddzieleniu od siebie elementu państwowego, po przekazaniu pełni władzy państwowej rządowi, pozostawił sobie *życie*, wolność moralno-społeczną, której wzniosłym celem jest społeczeństwo chrześcijańskie.

Słowa te nie wymagają właściwie dowodów, wystarczy bowiem uważnie spojrzeć na historię Rosji oraz na współczesny lud rosyjski. Można natomiast wskazać na niektóre szczególnie wyraziste przejawy specyfiki ludu rosyjskiego. Weźmy choćby dawny podział Rosji na *państwo* i *ziemię* (rząd i lud) i wynikające stąd określenia: *sprawy państwowe* (*государственное дело*) i *sprawy ziemskie* (*земское дело*). Pod pojęciem *sprawy państwowe* rozumiano wewnętrzne i zewnętrzne kierowanie państwem oraz wojskowość jako najbardziej wymowny wyraz siły państwowej. Służba państwowa do dziś rozumiana jest wśród ludu jako służba wojskowa. Jako sprawy państwowe rozumiano więc rządzenie. Natomiast *sprawami ziemskimi* był cały byt ludu, całe *życie* ludu, w skład którego wchodził, obok życia duchowego, społecznego, również dobrobyt materialny ludu: rolnictwo, przemysł, handel. Z tego powodu ludźmi *państwowymi* lub *służebnymi* (*служилыми*) nazywano wszystkich tych, którzy byli na służbie państwowej, zaś ludźmi *ziemskimi* tych, którzy pozostawali poza służbą państwową, lecz stanowili trzon państwa: chłopów, mieszczan (mieszkańców podgrodzi), kupców. Interesujące iż ludzie służebni i ziemscy mieli swoje tytuły oficjalne: ludzie służebni w prośbach do monarchy nazywali siebie jego *poddanyimi* (*холодному*), i to poczynając od najświetniejszego bojara, a kończąc na ostatnim strzelcu; ludzie ziemscy zaś nazywali się jego *sierotami* (*сиротному*); w taki sposób podpisywali swe prośby do monarchy. Tytuły te odpowiednio wyrażały znaczenie obu warstw lub klas. Słowo *poddany* ma u nas obecnie znaczenie poniżające i niemal obelżywe, lecz początkowo znaczyło tyle, co sługa; *poddany państwowy* oznaczało sługę państwowego. W pełni zrozumiałe jest zatem, że ludzie służebni nazywani byli sługami państwowymi, sługami zwierzchnika państwa; należeli do kręgu jego działań. Co znaczyło natomiast słowo *sierota*? Sierota w języku rosyjskim nie znaczy jedynie *orphelin*<sup>1</sup>, ponieważ często to o rodzicach, którzy zostali pozbawieni dzieci, mówi się, iż zostali osieroceni. Sieroctwo oznacza więc stan bezradności; sierota to ktoś bezradny, potrzebujący wsparcia, obrony. Z tego właśnie powodu nazywano sierotami ludzi ziemskich. Ziemia potrzebuje obrony państwa i nazywając je swoim obrońcą, określa siebie jako potrzebującą obrony czyli jako jego sierotę. W roku 1612, przed objęciem tronu przez Michała Fiodorowicza, przed odrodzeniem państwowości rosyjskiej, ziemia nazywała siebie *osieroconą* (*сиркою*), *bezpańską* (*безгосударною*) i bolała nad tym.

Jako potwierdzenie takiego właśnie charakteru podstaw duchowych narodu rosyjskiego, przywołać można również opinię Polaków z roku 1612, stwierdzających ze zdziwieniem, że naród rosyjski dyskutuje tylko o wierze, nie zaś o sprawach politycznych.

### III.

Tak więc ziemia rosyjska powierzyła swoją obronę państwu w osobie monarchy, by pod jego opieką wieść spokojny i pomyślny żywot. Po oddzieleniu od państwa lud nie chce przekraczać granicy przez siebie wytyczonej i pragnie nie rządzenia, lecz życia, oczywiście życia ludzkiego, rozumnego; cóż może być prawdziwszego i mądrzejszego od takiego stosunku między ludem a władzą! Jakże wzniosłe jest powołanie państwa dążącego do zapewnienia ludowi życia prawdziwie ludzkiego, pokojowego, opartego na wolności moralnej, na dążeniu do doskonalenia chrześcijańskiego oraz do rozwoju wszystkich talentów danych przez Boga. Jakże wysoko stoi ten, kto odrzucił wszelkie ambicje, wszelkie dążenie do władzy i pragnie nie wolności politycznej, lecz wolności życia duchowego i pokojowej pomyślności! Stanowisko takie jest gwarancją pokoju

<sup>1</sup> Fr. sierota (przyp. red.).

oraz harmonii i takie właśnie jest stanowisko Rosji, co więcej - tylko Rosji. Wszystkie inne narody dążą do władzy ludu.

#### IV.

Oprócz tego, że zarysowany wyżej ustrój jest zgodny z duchem Rosji, a więc już z tego tylko powodu jest niezbędny, można powiedzieć również, iż jest on sam w sobie, w skali ogólnej, jedynym prawdziwym (*истинным*) ustrojem na ziemi. Wielki problem stosunku między władzą a ludem nie może być rozwiązany lepiej, niż uczynił to lud rosyjski. Powołaniem człowieka jest moralne zbliżenie się do Boga, do Zbawiciela; prawo kierujące człowiekiem umiejscowione jest w jego wnętrzu; prawem tym jest miłość do Boga i bliźniego. Gdyby ludzie realizowali swe powołanie, gdyby byli święci, wówczas państwa byłyby zbędne, a na ziemi zapanowałoby królestwo Boże. Jednak ludzie tacy nie są; co więcej, nie są tacy w różnym stopniu; prawo wewnętrzne nie jest dla nich wystarczające, i także nie wystarczające w różnym stopniu. Rozbójnik, który nie ma w duszy prawa wewnętrznego i nie jest powstrzymywany prawem zewnętrznym, może zabić uczciwego, świątobliwego człowieka i czynić wszelkie zło. A zatem z powodu słabości i grzeszności człowieka niezbędne jest prawo zewnętrzne, niezbędne jest państwo - władza pochodząca z tego świata. Jednak powołanie człowieka wciąż pozostaje takie samo - moralne i wewnętrzne; państwo natomiast służy tu tylko pomocą. Czym powinno być państwo dla ludu, który dążenie moralne stawia ponad wszystkim, który dąży do wolności ducha, wolności Chrystusowej - słowem, czym powinno być państwo dla ludu autentycznie chrześcijańskiego? Powinno być *ochroną*, nie zaś celem żądnych władzy dążeń.

Wszelkie dążenie do władzy państwowej odciąga lud od jego wewnętrznej drogi moralnej i podkopuje za pośrednictwem wolności politycznej, zewnętrznej, wewnętrzną wolność ducha. Panowanie staje się wówczas dla ludu celem samym w sobie, cel wyższy natomiast - prawda wewnętrzna, wolność wewnętrzna, duchowość życia - zanika. Lud nie powinien rządzić; władanie unicestwia go.

Z drugiej strony, jeśli państwo jest w pojęciu ludu obrońcą, a nie celem jego pragnień; to z kolei państwo winno wypełniać zadanie obrony ludu, strzec wolności jego życia, by swobodnie mogły się rozwijać pod tą ochroną wszystkie siły duchowe ludu.

#### V.

Władza państwowa powinna być w tej sytuacji nieograniczona. Jaką formę ma ona przybrać? Odpowiedź nie jest trudna: formę monarchii. Wszelka inna forma - demokracja, arystokracja - dopuszcza lud w mniejszym bądź większym stopniu do rządzenia, ograniczając tym samym władzę państwa, co nie odpowiada ani postulatowi nieingerencji ludu we władzę, ani też postulatowi władzy nieograniczonej. Oczywistym jest, iż ustrój mieszany, w rodzaju tego, jaki panuje w Anglii, nie jest z tego powodu odpowiedni. Nawet gdyby wybrano, jak niegdyś w Atenach, dziesięciu archontów i dano im władzę całkowitą, to i tak, tworząc radę, nie mogliby oni sprawować władzy nieograniczonej, ponieważ utworzyliby rządzącą społeczność, a więc formę życia *ludowego*; okazałoby się po prostu, że wielka wspólnota ludowa rządzona jest przez wspólnotę mniejszą. Wspólnota podlega jednak swoim prawom i wyłącznie życie może wytwarzać w niej swobodną jedność; wspólnota rządząca jedności takiej osiągnąć nie może; jej jedność ulega ciągłym zmianom i wahaniom pod wpływem znaczenia różnych elementów w realizowaniu rządzenia; jedność jest tu albo niemożliwa, albo przymusowa. Oczywiście jest, że żadna wspólnota nie może sprawować władzy.

Poza ludem, poza życiem wspólnotowym może istnieć tylko *osoba (individu)*. I tylko osoba może posiadać władzę nieograniczoną, tylko ona uwalnia lud od ingerencji w zakres władzy. Z tego powodu niezbędny jest pan, monarcha. Jedynie władza monarchy jest władzą nieograniczoną. Wyłącznie w przypadku nieograniczonej władzy monarchicznej lud może oddzielić od siebie państwo i uwolnić się od wszelkiego udziału we władzy, od wszelkiego

znaczenia politycznego, pozostawiając sobie życie moralno-społeczne i dążenie do wolności duchowej. Taką władzę monarchiczną ustanowił nad sobą lud rosyjski.

Ukazany tu pogląd Rosjanina na władzę jest poglądem człowieka *wolnego*. Uznając nieograniczoną władzę państwową, zachowuje on dla siebie całkowitą niezależność ducha, sumienia i myśli. Rosjanin, doświadczając w sobie tej moralnej niezależności nie jest niewolnikiem, lecz człowiekiem w pełni wolnym. Nieograniczona władza monarchistyczna jawi się tu nie jako zagrożenie lub przeciwieństwo prawdziwej wolności duchowej, lecz właśnie jako siłę sprzyjającą i chroniącą wolność, wolność duchową, prawdziwą, wyrażającą się w jawności głoszonych przekonań. Tylko w warunkach tej pełnej wolności lud może być pożyteczny dla państwa. Jednak to nie wolność polityczna jest rzeczywistą wolnością. Tylko całkowita rezygnacja z udziału we władzy, tylko monarchia absolutna umożliwi ludowi pełnię życia moralnego, umożliwi istnienie na ziemi prawdziwej wolności ludu, tej wolności, którą darował nam Zbawiciel mówiąc: *tam wolność, gdzie Duch Boży*.

## VI.

Lud rosyjski uważa świadomie i bez przymusu rządu absolutne za władzę dobroczynną, potrzebną dla siebie zgodnie ze słowami Zbawiciela mówiącego: *tylko królestwo Chrystusowe nie jest z tego świata*. Oddaje on to, co cesarskie cesarzowi, a co Boskie - Bogu. Władzy nie uznaje przy tym za doskonałość, ponieważ jest ona ustrojem tego świata. Dlatego też naród rosyjski nie oddaje carowi honorów boskich, nie robi sobie z niego idola i nie posunął się nigdy do bałwochwalstwa wobec władzy, do czego obecnie próbują go nakłonić zwolennicy wątpliwych idei, które pojawiły się w Rosji wraz z zachodnimi wpływami. Pochlebcy władzy wykorzystują najświętsze wartości do wysławiania i wywyższania cara przed ludem, który pojmuje jednak świętość zgodnie z najprawdziwszym jej znaczeniem. Oto na przykład Łomonosow w jednym z utworów tak oto mówi o Piotrze: *on Bogiem, on Bogiem twym był, Rosjo; od ciebie tylko członki wziął cielesne, gdy zszedł tu z najwyższych sfer*; raskolnicy te słowa Łomonosowa przytaczają jako oskarżenie przeciwko prawosławiu. Mimo rozszerzającego się coraz bardziej pochlebstwa, lud rosyjski w przeważającej większości nie odstępował od swego prawdziwego zapatrywania na władzę. Zapatrywanie to z jednej strony zapewnia wierną pokorę ludu wobec władzy, z drugiej strony pozbawia władzę nadmiernego, niekiedy nieczystego blasku, którym rozświetlają ją pochlebcy; niekiedy blaskowi temu próbuje się nawet nadać znamię chrześcijańskie, tak iż nazywanie monarchy *ziemskim Bogiem*, choć nie stało się oficjalnym tytułem, to jednak jest dopuszczalne jako określanie władzy carskiej. Chrześcijaństwo nakazuje podporządkowanie się władzy i w ten sposób wzmacnia ją; nie przyznaje jednak władzy owego nadmiernego znaczenia, które zaczęto później jej przyznawać. Rozumie to lud rosyjski i patrzy na władzę zgodnie z nauczaniem chrześcijańskim, bez względu na to jak bardzo pochlebcy usiłowałiby przekonywać i poddanych, i monarchę, że Rosjanie widzą w carze ziemskiego Boga. Lud wie, że *nie ma władzy innej niż pochodzącej od Boga*. Modli się za nią, podporządkowuje się jej, czci cara, lecz go nie ubóstwia. Tylko dlatego posłuszeństwo i poszanowanie władzy jest wśród ludu trwałe, a dążenia rewolucyjne są w nim niemożliwe.

## VII.

Tak przedstawia się trzeźwy pogląd ludu na władzę. Lecz spójrzcie na Zachód. Ludy, które zeszyły tam z wewnętrznej drogi wiary i ducha, zostały zaabsorbowane próżnymi podnietami umiłowania władzy, uwierzyły w możliwość doskonałości państwowej, powołały republiki, stworzyły konstytucje najróżniejszych rodzajów, rozwinęły w sobie zadufaną ufność we władzę ziemską, pozwoliły zubożeć swemu duchowi, utraciły wiarę i mimo domniemanej doskonałości swego ustroju politycznego, ciągle stoją nad przepaścią jeśli nie ostatecznego upadku, to ciągłych i radykalnych wstrząsów.

## VIII.

Jasne jest teraz jakie znaczenie ma w Rosji władza, a jakie lud. Rosja składa się z dwóch sfer: państwa i ziemi. Rząd i lud lub też państwo i ziemia, mimo że wyraźnie rozgraniczone, tym niemniej, nie mieszając się, stykają się ze sobą. Na czym polega ich wzajemny stosunek? Przede wszystkim lud nie ingeruje we władzę, w porządek rządzenia; państwo natomiast nie ingeruje w życie, w byt ludu, nie zmusza go do życia według narzuconych reguł. Byłoby czymś dziwnym, gdyby państwo wymagało od ludu, by wstawał o godzinie 7, jadł obiad o 2 itp.; nie mniej dziwne byłoby, gdyby żądało od ludu, by ten w określony sposób się cesał, czy też nosił określone odzienie. Najważniejszym zatem stosunkiem pomiędzy ludem a państwem jest stosunek *wzajemnej nieingerencji*. Stosunek taki (negatywny) nie wyczerpuje jednak zagadnienia; między państwem a ziemią powinien nadto zaistnieć stosunek pozytywny. Pozytywny obowiązek państwa wobec ludu polega na obronie i ochronie życia ludu; na zewnętrznym zabezpieczeniu i dostarczeniu wszelkich niezbędnych sposobów i środków, umożliwiających rozwój i dobrobyt ludu, wyrażenie swej istoty oraz spełnienie powołania moralnego. Administracja, wymiar sprawiedliwości, stanowienie prawa - wszystko to pozostaje w całkowitej gestii państwa. Nie podlega zarazem dyskusji, że władza istnieje dla ludu, a nie lud dla władzy. Rozumiejąc to, rząd nigdy nie targnie się na samodzielność życia i ducha ludu. Z kolei pozytywnym obowiązkiem ludu wobec państwa jest spełnianie wymagań państwowych, dostarczanie sił niezbędnych do wprowadzania w życie zamierzeń państwowych, zaopatrywanie państwa w pieniądze i ludzi, jeśli są oni potrzebni. Taki stosunek ludu do państwa jest prostym i koniecznym skutkiem uznania władzy: jest to stosunek podległości, a nie samodzielności; przy takim stosunku władza nie ma jednak do czynienia z *ludem jako takim*. Czy istnieje w takim razie jakiś *samodzielny* stosunek niepolitycznego ludu do państwa? Gdzie państwo może *stykać się z ludem samym w sobie*? Otóż jedynym *samodzielnym* stosunkiem bezpaństwowego ludu do posiadającego pełnię władzy państwa jest *opinia społeczna*. W opinii społecznej lub ludowej nie ma elementu politycznego, nie ma innej siły prócz siły moralnej, nie ma więc żadnego elementu przymusu, sprzecznego z siłą moralną. W opinii społecznej (oczywiście wyrażanej w sposób jawny) władza widzieć może, czego pragnie kraj, jak rozumie on swoje znaczenie, jakie są jego postulaty moralne i czym winien się kierować rząd, którego przecież celem jest sprzyjanie krajowi w realizacji jego powołania. Ochrona wolności opinii społecznej, będącej moralnym działaniem kraju, jest więc jednym z obowiązków państwa. W ważnych momentach życia państwowego i ziemskiego rząd powinien zasięgać opinii kraju, którą to *opinię* rząd może przyjąć lub odrzucić. *Opinia społeczna* - oto czym może i powinien samodzielnie służyć lud swej władzy, oto owa żywa, moralna i niepolityczna więź, która może i powinna istnieć między ludem a rządem.

Nasi mądrzy władcy doskonale to rozumieli i należy im się za to wieczna wdzięczność! Wiedzieli, że oprócz szczerego pragnienia szczęścia dla kraju, muszą znać i we właściwych przypadkach odwoływać się do jego opinii. Dlatego też władcy nasi często zwoływali Sobory Ziemskie, na które przybywali przedstawiciele wszystkich stanów Rosji i na których poddawano osądowi te lub inne sprawy dotyczące ziemi i państwa. Nasi władcy, dobrze rozumiejąc Rosję, nie wahali się zwoływać sobory. Władza wiedziała, że niczego przez to nie straci, a zarazem niczym nie krępuje swoich praw; lud natomiast świadom był, iż żadnych praw nie nabywa i nie rozszerza. Więź między władzą a ludem nie tylko nie ulegała tu osłabieniu, ale wręcz wzmacniała się. Były to stosunki przyjaźni i zaufania między władzą i ludem.

Na Sobory Ziemskie wzywani byli zarówno ludzie ziemscy, jaki i służebni, a więc bojarzy, podgrodzianie, dworzanie i in.; jednak tych ostatnich wzywano jako także ludzi ziemskich, jako lud, na naradę. W Soborze Ziemskim brało również udział duchowieństwo, bez którego reprezentacja ziemi rosyjskiej nie byłaby pełna. W ten sposób na soborze gromadziła się jak gdyby cała Rosja, uzyskując wówczas podstawowe swe znaczenie jako *ziemi*; z tego właśnie powodu sobór nazywano *Ziemskim*.

Wystarczy uważniej przyjrzeć się owym pamiętnym soborom, wypowiedziom obecnych na nich przedstawicieli ludu, by ich sens, sens jako wyłącznie *opinii* społecznej, stał się oczywisty. Wszystkie wypowiedzi rozpoczynają się w taki oto sposób: “Tylko od ciebie, władco, zależy, jak należy postąpić w tym przypadku. Czyń, jak uważasz; nasza *myśl* natomiast jest taka”. A zatem działanie jest prawem monarchy, opinia natomiast - prawem kraju. Dla pełni pomyślności niezbędne jest, by jedna i druga strona korzystała ze swoich praw, aby ziemia nie krępowała *działania* monarchy, zaś monarcha nie krępował *opinii* ziemi.

Rosja zbierała się na soborach na wezwanie swego monarchy, powodowana nie próżnym pragnieniem wygłaszania mów w rodzaju przemówień parlamentarnych lub też umiłowaniem władzy przez lud; przybywała na sobory nie z własnej inicjatywy; traktowała sobory jako ciężki obowiązek i gromadziła się na nich nawet z oporami. W dokumentach (*грамотax*) znaleźć można ponaglenia kierowane do odległych miast - Permu lub Wiatki - o szybsze przysyłanie posłów, ponieważ “z ich powodu stoi państwo i sprawy ziemskie”. Ale również niezależnie od soborów twórcy potęgi rosyjskiej, jej niezapomniani władcy, wszędzie gdzie tylko mogli, pytali o zdanie ludu. Gdy w Moskwie podniesiono ceny chleba, car Aleksy Michajłowicz wezwał na Plac Czerwony kupców by naradzić się z nimi, jak rozwiązać problem. Opinii społecznej zasięgała władza przy każdej nadarzającej się okazji: gdy trzeba było napisać ustawę o służbie wojskowej w stanicach lub służbie polowej, to nakazywano bojarowi naradzić się z całym wojskiem stanicowym; gdy ukazywało się rozporządzenie rządu, nakazywano bojarowi zorientować się w opiniach ludu. Nasi władcy uznawali prawo do opinii także wśród chłopów, zezwalając im na wybór sędziów, wprowadzając - mające olbrzymie znaczenie - prawo rewizji wyroków, zezwalając na obecność na rozprawach sądowych delegatom ludowym, wreszcie, dając zgromadzeniom chłopskim prawo decydowania o swoich sprawach wewnętrznych.

Postępując w ten sposób nasi carscy władcy przekazali imperatorom Rosję wolną od Tatarów, która przyłączyła do siebie znaczne nowe ziemie, z honorem przeżyła rok 1612, odzyskała Małorus, spisała Ułożenie Soborowe<sup>2</sup> (*Соборное уложение*), zlikwidowała dziedziczenie urzędów, tak przeszkadzające skuteczności działań państwowych, Rosję, która odrodziła się ku nowej przyszłości, wolną od wszelkich elementów wewnętrznego kryzysu, mocną, silną. Nikt nie może mieć wątpliwości co do absolutnej władzy naszych carów oraz co do zupełnej nieobecności tendencji rewolucyjnych w dawnej Rosji. Wielu zadań władcy nasi nie zdążyli zrealizować; długo trzeba było wzmacniać Rosję po strasznych klęskach. Mądrzy władcy słusznie dokonywali swych czynów bez niecierpliwości, stopniowo i w sposób trwały, nie odchodząc od rosyjskich korzeni i nie zmieniając drogi przeznaczonej Rosji. Nie stronili przy tym od obcokrajowców, których nigdy nie unikał także lud rosyjski; starali się dogonić Europę na drodze rozwoju oświaty, wstrzymanej w ciągu dwustu lat mongolskiego jarzma. Wiedzieli, że osiągnięcie tego celu nie zmusza do zapomnienia o specyfice Rosji, nie wymaga rezygnacji z rosyjskich obyczajów, języka, stroju, a tym bardziej korzeni. Wiedzieli, że oświata tylko wtedy jest rzeczywiście twórcza i pożyteczna, gdy człowiek przyjmuje ją nie naśladowczo, lecz samodzielnie. I tak car Aleksy Michajłowicz znacznie wzmocnił stosunki dyplomatyczne z mocarstwami europejskimi; sprowadzał zagraniczne pisma, za jego panowania zbudowano pierwszy rosyjski okręt “Orzeł”, jego bojarzy byli ludźmi wykształconymi. Oświata rozwijała się cicho i spokojnie, ale niewątpliwie. Car Fiodor Aleksiejewicz mógł zainaugurować działalność pierwszej wyższej uczelni czy też uniwersytetu w Rosji, który nazwano Akademią Słowiańsko-Greko-Łacińską; jej statut był dziełem słynnego Symeona Połockiego.

## IX.

Należy teraz powiedzieć o epoce, kiedy to z winy władzy, nie zaś ludu, naruszone zostały zasady ustroju obywatelskiego Rosji, porzucona została rosyjska droga rozwoju. Car Fiodor

<sup>2</sup> Chodzi o kodeks praw uchwalony w 1649 roku (przyp. red.).



Aleksiejewicz zwołał w trakcie swego niedługiego panowania dwa sobory: sobór ludzi służebnych, poświęcony przyznawaniu urzędów jako sprawie dotyczącej jedynie właśnie ludzi służebnych, a nie ziemi; oraz Sobór Ziemski, mający wypowiedzieć się w sprawie wyrównania podatków i służby wojskowej w całej Rosji. W trakcie tego drugiego soboru Fiodor Aleksiejewicz zmarł. Zgodnie z życzeniem cara następcą wybrano jego młodszego brata, Piotra. Zapewne wspomniany Sobór Ziemski, obradujący wówczas w Moskwie, zatwierdził Piotra jako cara zgodnie z życzeniem Fiodora Aleksiejewicza. W każdym razie tylko ten sobór związany jest z imieniem Piotra, wówczas jeszcze małoletniego, który dopiero za kilka lat rozpocznie w pełni samodzielne rządy.

Nie zamierzam tu zagłębiać się w historię przełomu Piotrowego; nie zamierzam tu negować wielkości Piotra, największego z wielkich ludzi. Jednak przełom dokonany przez Piotra, mimo swego zewnętrznego blasku, świadczy o tym, jak głębokie zło wewnętrzne spowodować może najświetniejszy geniusz, gdy działa w pojedynkę, odsuwa się od ludu i spogląda nań jedynie jak architekt na cegły. Za panowania Piotra zaczęło się zło, które pozostaje złem także czasów obecnych. Jak każde zło, którego się nie leczy, nasilało się ono z upływem czasu i stanowi dziś niebezpieczny, głęboki wrzód Rosji. Postaram się określić to zło.

Jeśli lud nie nastaje na państwo, to również państwo nie powinno nastawać na lud. Tylko wówczas ich sojusz będzie trwały i dobroczynny. Na Zachodzie mamy do czynienia z ciągłą wrogością i konfliktem między państwem i ludem, nie rozumiejącymi charakteru stosunków, jakie między nimi zachodzą. W Rosji tej wrogości i konfliktu nie było. Lud i władza, nie mieszając się ze sobą, żyły w dobroczynnym sojuszu; kłębki miały charakter albo zewnętrzny, albo były skutkiem niedoskonałości natury ludzkiej; nie wynikały natomiast z błędnie obranej drogi lub z pomieszania pojęć. Lud rosyjski pozostał wierny swemu pogładowi i nie nastawał na państwo; natomiast państwo w osobie Piotra, dokonało zamachu na lud, wtargnęło w jego życie, w jego byt, przemocą zmieniało jego zasady, jego obyczaje, nawet jego ubiory; spędzało ludzi za pomocą policji na zgromadzenia; zsyłało na Sybir nawet krawców szyjących tradycyjne rosyjskie stroje. Ludzie służebni, połączeni dawniej swym niepaństwowym, prywatnym aspektem życia z ziemią - jednością pojęć, sposobu życia, obyczajów ubioru - coraz bardziej ulegali sile i żądaniom Piotra, szczególnie w kwestiach bytowych i moralnych, i to właśnie w nich przewrót ujawnił się z największą mocą. Choć podobne żądania władzy kierowały się w stronę wszystkich warstw, w tym także chłopów, to jednak nie z taką aż natarczywością, i w końcu zrezygnowano nawet z wymogu, by chłop nie wjeżdżał do miasta z nie ogoloną brodą; wystarczało uiszczenie odpowiedniej opłaty. W końcu pozostawiono ludziom ziemskim możliwość życia i postępowania zgodnie z dawnymi zwyczajami; jednak ich sytuacja w Rosji uległa zasadniczej zmianie. W Rosji dokonało się rozbitcie społeczeństwa. Ludzie służebni, albo klasy wyższe, oderwały się od rosyjskich zasad, pojęć, obyczajów, a wraz z tym od ludu rosyjskiego - zaczęli żyć, ubierać się, mówić według obcych reguł. Moskwa przestała wystarczać władcy; przeniósł stolicę na kraniec Rosji, do nowego, zbudowanego przez siebie miasta, Sankt-Petersburga, któremu dał niemiecka nazwę. W Petersburgu, przy władcy, powstała cała przyszła warstwa przekształconych na nową modłę Rosjan - urzędników, całkowicie pozbawionych ludowego gruntu, żyjących w mieście, w którym nawet miejscowi byli cudzoziemcami.

Tak dokonało się zerwanie cara z ludem, tak zniszczony został dawny związek ziemi i państwa; tak miejsce dotychczasowego sojuszu zajęło jarzmo narzucone ziemi przez władcę. Ziemia rosyjska została jakby podbita, a państwo stało się zdobywcą. Monarcha Rosji stał się w ten sposób despotą, a poddany mu dotychczas z własnej woli lud - gnębionym na swej ziemi niewolnikiem.

Przekształceni na nową modłę Rosjanie, pociągnięci częściowo przemocą, częściowo pokusą nowej, obcej drogi, szybko zaakceptowali swą sytuację, co wynikało z faktu, iż swoboda zapożyczonych obyczajów, próżność, blask światowego życia, wreszcie nowe prawa dworskie mocno schlebiały ludzkim namiętnościom i słabościom. Pogarda dla Rosji i ludu rosyjskiego

szybko stała się typową właściwością wykształconego Rosjanina, który widział swój cel w naśladowaniu Europy Zachodniej. Ci nowi Rosjanie, którzy ulegli uciskowi państwowemu nawet w swym życiu prywatnym i sferze moralnej, którzy odnosili się do władzy w sposób niewolniczy, odkryli w sobie zarazem polityczną żądzę władzy. Oto wśród klas oderwanych od bytu ludowego, szczególnie wśród szlachty, ujawniło się dążenie do władzy państwowej; pojawiły się próby rewolucyjne, a tron rosyjski, co dawniej było nie do pomyślenia, stał się przedmiotem gorszących gier partyjnych. Bezprawnie sięgnęła po tron Katarzyna I, bezprawnie wyniesiona została Anna, zaś arystokracja snuła już plany konstytucyjne, które jednak szczęśliwie nie doczekały się urzeczywistnienia. Z pomocą wojska wstąpiła na tron Elżbieta. Czy trzeba w ogóle mówić o obaleniu Piotra III? W końcu doszło do - będącego owocem nierosyjskich zasad zaszczerpionych przez Piotra I - powstania 14 grudnia, powstania warstw wyższych, powstania oderwanego od ludu, w którym zwykli żołnierze zostali, jak wiadomo, oszukani.

Takie były rezultaty działalności warstw wyższych, które wyrzekły się zasad rosyjskich. Jak natomiast miała się sprawa z trzymającym się zasadach rosyjskich ludem: kupcami, mieszczanami, a szczególnie chłopstwem, które w największym stopniu pozostało wierne rosyjskiemu bytowi i duchowi?

Lud przez cały ten czas, czego należało się spodziewać, zachował spokój. Czyż spokój ten nie jest najlepszym dowodem na to, jak sprzeczna z duchem rosyjskim jest wszelka rewolucja? Buntowała się szlachta, lecz czy kiedykolwiek chłop powstawał przeciw władcy? Buntowała się ogolona broda i niemiecki kostium, lecz czy kiedykolwiek buntowała się rosyjska broda i kaftan?

Bunt strzelców w czasach Piotra stanowi zjawisko zupełnie osobne; była to raczej awantura niż bunt; poza tym strzelcy nie znaleźli poparcia wśród ludu; przeciwnie, wojsko, składające się z pochodzących z ludu rekrutów (*даточных*) z gorliwością wystąpiło przeciw strzelcom, przesądzając o ich klęsce. Aby przeciągnąć poddanych służących w armii na swoją stronę, strzelcy darli akty poddańcze i rozrzucali je po ulicach, jednak ci oświadczyli, że nie chcą takiej wolności, i wystąpili przeciw strzelcom. W ten sposób samowolna awantura strzelców obrażała przede wszystkim lud, który strzelców nie tylko nie wsparł, ale wręcz wystąpił przeciw nim. W czasach późniejszych można co prawda wskazać jedno straszliwe powstanie ludu, ale czyje imię było oszukańczym sztandarem tego powstania? Imię Piotra III, imię prawowiernej władcy. Czyż więc i to nie przekonuje o całkowitej antyrewolucyjności ludu rosyjskiego, tej najprawdziwszej podpory tronu?

Tak jest! Dopóki lud pozostaje rosyjskim, dopóty wewnętrzny spokój i bezpieczeństwo władzy pozostają nie zagrożone. Jednak system Piotrowy, wraz z nierozzerwalnie związanym z nim duchem cudzoziemskim, ciągle istnieje i mogliśmy już się przekonać, jakie konsekwencje powoduje on wśród ludzi, których pociągnął. Widzieliśmy jak z uczuciem niewolniczym, które wywołuje władza wkraczająca w życie człowieka, jak z uczuciem tym łączy się bezpośrednio namiętność buntownicza, jako że niewolnik nie widzi granicy między sobą a władzą, granicy, którą wyraźnie dostrzega człowiek wolny, żyjący samodzielnym życiem wewnętrznym; niewolnik potrafi zobaczyć tylko jedną różnicę między sobą a władzą: on jest gnębiony, zaś władza jest gnębicielem; służalcza nikkzemność w każdej chwili gotowa jest zmienić się w bezczelną zuchwałność; dzisiejsi niewolnicy jutro stać się mogą buntownikami, a łańcuchy niewoli przekute być mogą w bezlitosne oręża buntu. Lud rosyjski, właściwy prosty lud, trzyma się swych dawnych zasad i jak dotąd opiera się zarówno uczuciom niewolniczym, jak i cudzoziemskim wpływom klas wyższych. Jednak system Piotrowy trwa już półtora wieku; zaczyna w końcu przenikać także do ludu swym, jak się okazuje, tyleż pustym, co szkodliwym charakterem. W niektórych wioskach rezygnuje się z rosyjskich ubiorów, chłopci zaczynają dyskutować o modzie, a wraz z tymi próżnymi rzeczami wkracza obcy styl życia, obce pojęcia, chwieją się zwolna zasady rosyjskie.

Skoro władze stale ograniczają *wewnętrzną, społeczną* wolność ludu, to zmuszają w końcu do szukania wolności zewnętrznej, politycznej. Im dłużej kontynuowany będzie - nawet jeśli jest on łagodniejszy, jak się wydaje, niż na początku - Piotrowy system rządzenia, system obcy ludowi

rosyjskiemu, wdzierający się w społeczną wolność życia, ograniczający swobodę ducha, myśli, opinii i czyniący z poddanych niewolników, tym bardziej rozwijać się będą w Rosji obce zasady, tym więcej ludzi będzie odpadać od narodowej gleby rosyjskiej, tym bardziej chwiać się będą podstawy ziemi rosyjskiej, tym groźniejsze będą zapędy rewolucyjne, które w końcu zniszczą Rosję i sprawią, że Rosja przestanie być Rosją. Niebezpieczeństwo, przed którym stoi Rosja jest jedno - że właśnie *przestanie ona być Rosją*, do czego systematycznie prowadzi ją obecny Piotrowy system rządów. Oby Bóg nie pozwolił, by tak się stało.

Piotr - powie na to wielu - uczynił Rosję potężną. Rzeczywiście, uczynił wiele dla nadania Rosji zewnętrznej wielkości, jednak jej wartość wewnętrzną zaraził demoralizacją; wniósł do jej życia załóżki rozpadu i wrogości. Wszystkich zresztą wielkich zewnętrznych czynów dokonał Piotr i jego następcy siłami tej Rosji, która rozwinęła się i umocniła na dawnych podstawach, w oparciu o inne zasady. Do dziś nasi żołnierze rekrutowani są z ludu i do dziś nie całkiem jeszcze zaniknęły zasady rosyjskie nawet w Rosjanach przekształconych na nową modłę, poddanych cudzoziemskim wpływom. Państwo Piotrowe napiera na żywe jeszcze siły Rosji przedpiotrowej; siły te ciągle słabną, albowiem wpływy Piotra rozszerzają się wśród ludu i to niezależnie od faktu, że władze zaczęły wiele mówić o narodowości rosyjskiej i nawet wzywać do jej wzmacniania. Aby jednak słuszne słowo zmienić w słuszny czyn, należy zrozumieć ducha Rosji i przyjąć rosyjskie zasady, zarzucone w czasach Piotra. Zewnętrzna potęga Rosji osiągnęła pod władzą imperatorów rzeczywiście świetność, ale wielkość zewnętrzna trwała jest tylko wtedy, gdy opiera się na wielkości wewnętrznej. Źródło nie może być zamulone i słabnące. Jakież zresztą blask zewnętrzny może odzwierciedlić wewnętrzną wartość i harmonię? Jakaż zewnętrzna, nietrwała potęga i jakaż zewnętrzna, niepewna siła mogą równać się z trwałą wielkością wewnętrzną i niezawodną wewnętrzną siłą? Siła zewnętrzna istnieć może tylko o tyle, o ile siła wewnętrzna - nawet osłabiona - nie zanikła. Jeśli wewnątrz drzewa zbutwiało, to zewnętrzna kora, jak by nie była mocna i gruba, nie utrzyma całości, i przy pierwszym wietrze drzewo - ku powszechnemu zdumieniu - runie. Rosja istnieje tak długo tylko dlatego, że nie zanikła jeszcze jej dawna siła wewnętrzna, choć stale jest osłabiana i niszczone; nie zanikła w niej jeszcze Rosja przedpiotrowa. Wielkość wewnętrzna - oto co powinno więc stanowić pierwszy, główny cel narodu i, oczywiście, władzy.

## X.

Obecny sytuacja Rosji przedstawia sobą stan wewnętrznej niezgody, przykrywanej bezwstydnym kłamstwem. Rząd, a wraz z nim klasy wyższe, oddalił się od ludu i stał się mu obcym. Lud i rząd podążają obecnie różnymi drogami i opierają się na różnych zasadach. Nie tylko już lud nie jest pytany o opinię; każdy uczciwy człowiek obawia się głosić swoje zdanie. Lud utracił zaufanie do władzy; władza nie wierzy ludowi. Lud w każdym działaniu władzy dopatruje się nowego ucisku; władza stale obawia się rewolucji i w każdym przejawie samodzielnego poglądu gotowa jest dopatrywać się buntu; prośby podpisywane przez wiele czy kilka osób, nie są obecnie przyjmowane, podczas gdy w dawnej Rosji traktowane byłyby z pełnym szacunkiem. Rząd i lud nie rozumieją się nawzajem, a ich stosunki nie są przyjazne. Na tej wewnętrznej niezgodzie wyrosła, niczym zły plon, pozbawiona miary, bezwstydną służalczość wobec cara, zapewniająca o powszechnym dobrobycie, przekształcająca szacunek wobec władcy w bałwochwalstwo, w oddawanie mu czci boskiej. Pewien pisarz tak oto wyraził się w "Wiadomościach": "Szpital dziecięcy został poświęcony zgodnie z obrzędem Cerkwi prawosławnej; następnie poświęcił go władca imperator". Przyjęło się wyrażenie "władca *raczył przystąpić do komunii*", podczas gdy chrześcijanin nie może powiedzieć inaczej, jak *doznał zaszczytu* lub też *został dopuszczony*. Można powiedzieć, że są to tylko przypadki, ale taki jest ogólny duch odnoszenia się do władzy. Wskazane tu zostały tylko łagodne przykłady oddawania czci władzy ziemskiej; przykładów takich przytoczyć można znacznie więcej, zarówno jeśli chodzi o słowa, jak i o czyny; ich wyliczanie pozwoliłoby ułożyć znaczną księgę. W sytuacji

braku wzajemnej szczerości i zaufania wszystko utonęło w kłamstwie i fałszu. Władza nie jest w stanie, przy całej swej nieograniczoności, osiągnąć prawdy i szlachetności; bez wolności opinii społecznej jest to niemożliwe. Wszyscy się okłamują, a widząc to, brną w kłamstwo jeszcze bardziej; strach myśleć, do czego dojdą. Powszechnie zepsucie i osłabienie w społeczeństwie zasad moralnych osiągnęło zatrważające rozmiary. Łapownictwo i zorganizowana urzędnicza grabież muszą przerażać. Stało się to czymś tak powszednim, że złodziejami są nie tylko ludzie pozbawieni czci; często są nimi ludzie mili, dobrzy, nawet na swój sposób uczciwi; o wyjątki coraz trudniej. Nie jest to już grzech indywidualny, ale społeczny; ujawnia się tu niemoralność sytuacji społeczeństwa jako całości, jego struktury wewnętrznej.

## XI.

Całe zło pochodzi w głównej mierze z opartego na ucisku systemu rządów, który uniemożliwia wolność opinii, wolność moralną, co jest tym dotkliwsze, że nie ma w Rosji roszczeń do wolności politycznej. Gnębienie opinii, wszelkich przejawów myślenia, doszło do tego stopnia, że niektórzy przedstawiciele władzy państwowej zakazują wyrażania opinii nawet przychylnych rządowi, gdyż zakazane być mają wszelkie opinie. Nie pozwalają nawet chwalić zarządzeń władz, twierdząc, że poparcie ze strony podwładnych jest zbędne, że podwładni nie powinni pozwalać sobie na osądzanie i nawet uznawanie za słuszne tego czy innego posunięcia swego rządu lub przełożonych. Do czego doprowadzi taki system? Do całkowitej obojętności, do zaniku wszelkich uczuć ludzkich w człowieku; od człowieka nie wymaga się już, by miał właściwe myśli, ale tego, by nie miał żadnych myśli. System ten, gdyby mógł zdążyć, to obróciłby człowieka w posłuszne zwierzę pozbawione myśli i przekonań. Jeśli nawet można by doprowadzić ludzi do takiego stanu, to czy znajdzie się władza, która postawi przed sobą taki cel? Człowiek przestałby wówczas być człowiekiem, a przecież przychodzi on na świat po to, by stać się możliwie najpełniejszą, najwartościowszą realizacją człowieczeństwa. Ludzie, którym zostanie odebrana ludzka godność nie będą nigdy podporą władzy. W chwilach wielkich prób liczyć można tylko na ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu; skąd weźmie władza takich ludzi, ludzi z uczuciami, talentami, zapałem, duchem, jeśli wcześniej od wszystkiego tego ich odzwyczaiała?

Doprowadzanie ludzi do stanu zwierzęcego nie może być świadomym celem władzy. Niemożliwe jest zresztą, by ludzie doszli całkowicie do stanu zwierzęcego; można im natomiast odebrać ludzką godność, można otępić umysł, zniszczyć uczucia, i w rezultacie zbliżyć człowieka do bydła. Prowadzi do tego szczególnie system gnębienia samodzielności życia społecznego, myśli, słowa. System taki swym zgubnym oddziaływaniem na umysły, talenty, na siły moralne i na godność człowieka, rodzi wewnętrzne niezadowolenie i przygnębienie. Ten sam system ucisku czyni z władcy bożka, któremu składa się w ofierze wszystkie moralne przekonania i siły. "Moje sumienie" - powie człowiek. "Nie masz żadnego sumienia - odkrzykną mu - jak w ogóle śmiesz mieć własne sumienie? Sumieniem twym jest władca, w którego w ogóle nie masz prawa powątpiewać". "Moja ojczyzna" - powie człowiek. "To nie twoja sprawa - odpowiedzą mu - a wszystko, co dotyczy Rosji, nie dotyczy, o ile nie będzie na to pozwolenia, ciebie; Ojczyznę twoją jest władca, którego nie śmiesz nawet kochać swobodnym uczuciem i któremu winien jesteś niewolnicze posłuszeństwo". "Moja wiara" - powie człowiek. "Głową Cerkwi jest władca - odpowiedzą mu (wbrew nauce prawosławnej, zgodnie z którą głową Cerkwi jest Chrystus) - i on jest twoją wiarą". "Mój Bóg" - powie wreszcie człowiek. "Twym Bogiem - znów usłyszysz - jest władca; to on jest ziemskim Bogiem!"

W ten sposób władca jawi się jako jakaś siła niepojęta, o której nie można ani mówić, ani myśleć, i która zarazem odbiera człowiekowi wszystkie siły moralne. Bez nich zaś staje się człowiek bezduszny i z instynktownym sprytem wszędzie gdzie może grabi, kradnie, oszukuje.

System ten nie zawsze ujawnia się w sposób wyraźny i jawny; jednak jego sens, jego duch jest właśnie taki i ani trochę nie został wyolbrzymiony.

Głębokie jest wewnętrzne zepsucie Rosji, które pochlebstwami próbuje się ukryć przed wzrokiem władcy; równie bolesna jest wzajemna obcość władzy i ludu, także przykrywana gromkimi okrzykami służalczych pochlebstw. Stale dokonuje się wkraczanie władzy państwowej w sferę życia społecznego; zaraza coraz mocniej toczy lud, a demoralizacja społeczna nasila się i daje o sobie znać w coraz to innych przejawach, spośród których łapownictwo i służalczość stały się zjawiskami niemal powszechnymi i akceptowanymi. Skryte niezadowolenia wszystkich warstw nasila się...

## XII.

Co jest przyczyną tego wszystkiego? Nie jest ona skomplikowana. Jest nią niezrozumienie ludu przez władzę, naruszanie przez władzę koniecznej granicy między nią a ludem, która jest warunkiem silnego, dobroczynnego związku obydwu stron. Naprawa nie musi być trudna, szczególnie jeśli chodzi o sprawy najistotniejsze.

Najprostszym lekiem na współczesne zło panujące w Rosji jest *zrozumienie Rosji* i powrót do zasad rosyjskich, do jej ducha. Najprostszym lekiem na chorobę, spowodowaną sprzecznym z jej naturą tokiem wydarzeń historycznych, jest porzucenie tego kierunku rozwoju i powrót do sposobu życia zgodnego z pojęciami i z istotą Rosji.

Gdy tylko władza zrozumie Rosję, zrozumie także, że dążenie do władzy państwowej sprzeczne jest z duchem ludu rosyjskiego; że strach przed rewolucją w Rosji pozbawiony jest jakichkolwiek podstaw i że liczna sieć agentów tylko rozprzestrzenia wokół siebie demoralizację; że władza w przekonaniu ludu rosyjskiego jest nieograniczona i pozbawiona zagrożeń. Lud pragnie dla siebie tylko jednego: wolności życia, ducha i słowa. Nie mieszając się w sprawy władzy państwowej, pragnie, by również państwo nie mieszało się w samoistność jego życia i ducha, w którą mieszało się i którą gnębiło przez półtora wieku, nie wykluczając takich szczegółów, jak choćby ubiór. Konieczne jest, by władza ponownie uświadomiła sobie zasady swych stosunków z ludem, dawny stosunek między państwem a ziemią, i by powróciła do nich. Niczego więcej nie trzeba. Ponieważ stosunki te naruszone zostały przez ingerującą w życie ludu władzę, to właśnie ona winna naruszenie to usunąć. Nie jest to trudne i nie łączy się z żadnymi działaniami siłowymi. Wystarczy zaniechać ucisku wywieranego przez państwo na ziemię, by powróciły dawne, właściwe stosunki. Odnowiony zostanie wówczas w sposób naturalny pełen ufności i szczerości związek między państwem a ludem. Doprowadzenie do takiego związku wymaga wreszcie, by władza, nie poprzestając na świadomości istnienia opinii ludu, chciała również opinię ludu poznać, a w określonych sytuacjach wzywała i domagała się od kraju opinii, tak jak to działo się w czasach carów.

Powiedziałem, że państwo powinno niekiedy samo domagać się opinii kraju. Czy oznacza to, że należałoby zwołać Sobór Ziemski?

Nie. Zwołanie w obecnym czasie Soboru Ziemskiego byłoby działaniem bezużytecznym. Z kogo miałby się składać ów sobór? Ze szlachty, kupców, mieszczan i chłopów. Wystarczy jednak wymienić te warstwy, by uświadomić sobie, jak dalekie są one obecnie od siebie, jak mało jest związków między nimi. Szlachta już półtora wieku temu oddaliła się od zasad narodowych i w swej większej części spogląda na chłopów albo z wyniosłą pogardliwością, albo jedynie jako na źródło swych dochodów. Kupcy z jednej strony naśladują szlachtę i kierują wzrok w stronę Zachodu, z drugiej natomiast - trzymają się jakiejś własnej, przez nich samych ustanowionej tradycji, która nakazuje nosić kamizelkę na rosyjską koszulę, a do rosyjskich butów krawat i długopóły surdut; ubiór taki symbolizować ma ich pojęcia, stanowiące podobną mieszaninę. Mieszczanie są jedynie bezbarwną kopią kupców; jest to najslabsza, a zarazem najbardziej zróżnicowana klasa w Rosji. Chłopi, od dawna odsunięci od styczności z historią, uczestniczą w niej tylko poprzez podatki i rekrutów; zarazem tylko oni zachowali w większości zasady bytu rosyjskiego w ich czystej postaci; cóż jednak i oni mogliby powiedzieć po tak długim okresie

milczenia? Na Soborze Ziemskim rozbrzmiewać powinien głos całej Rosji; rosyjskie warstwy społecznie takiego głosu dzisiaj dać nie są w stanie.

Tak więc w chwili obecnej Sobór Ziemski byłby bezużyteczny i zwoływać go nie ma potrzeby. Byłoby dziś natomiast możliwe, i byłoby to pożyteczne, gdyby rząd zaczął zwoływać oddzielne zgromadzenia stanów w określonych sytuacjach, w związku z jakimś problemem, dotyczącym szczególnie tej czy innej warstwy; na przykład zgromadzenie delegatów kupców poświęcone zagadnieniom handlu. Byłoby wskazane, aby rząd zwoływał takie zgromadzenia właśnie w określonym celu, proponując rozstrzygnięcie jakiejś określonej kwestii. Odbývające się w ciągu półtora wieku zgromadzenia szlachty, kupiectwa i mieszczaństwa nabrały szczególnego charakteru - opinie zgłaszane na nich nie były szczere i otwarte. Być może nie byłyby takie również wtedy, gdyby władze chciały przedłożyć na nich jakiś problem do rozstrzygnięcia. Dlatego lepiej jest, jak sądzę, zwoływać zgromadzenia w określonej sprawie dotyczącej tej czy innej warstwy, na których przedstawiany byłby problem, na temat którego władza oczekiwałaby opinii. Zwoływanie takich Zgromadzeń, podobnie jak i Soborów Ziemskich (gdy Sobory Ziemskie staną się już możliwe), nie powinno być obowiązkiem władzy i nie powinno mieć charakteru regularnego. Władza ma zwoływać sobory i zasięgać opinii, gdy dostrzeże taką potrzebę.

W chwili obecnej Sobór Ziemski może być w jakiejś mierze zastąpiony opinią publiczną. Z analizy opinii publicznej może władza czerpać niezbędne wskazówki i informacje, które najpełniej zdolny będzie w przyszłości formułować Sobór Ziemski.

Udzielając krajowi wolności życia i wolności ducha, władza umożliwiałaby właśnie swobodę opinii publicznej. W jaki sposób opinia ta mogłaby być wyrażana? Słowem głoszonym i pisanym. Niezbędne więc byłoby zaniechanie prześladowania słowa głoszonego i pisanego. Niechaj państwo zwróci ziemi to, co jej należne: myśl i słowo; wówczas zaś ziemia zwróci władzy to, co należne jej: swe zaufanie i siłę.

Człowiek stworzony został przez Boga jako istota rozumna i mówiąca. Rozumne myślenie, wolność duchowa jest powołaniem człowieka. Wolność ta znajduje najpełniejszy i najszlachetniejszy wyraz w wolności słowa. Dlatego wolność słowa jest niezbywalnym prawem człowieka.

W czasach obecnych słowo, ów jedyny organ ziemi, znajduje się pod ciężkim uciskiem. Dotyczy to szczególnie słowa pisanego (w tym także drukowanego). Cenzura osiągnęła zakres niewyobrażalny i absurdalny. Przykłady takich absurdów są powszechnie znane. Niezbędne jest by ten bezwzględny ucisk słowa został zaniechany.

Czy ma to oznaczać zniesienie cenzury? Nie. Cenzura powinna pozostać, by chronić jednostkę ludzką. Powinna być jednak możliwie najłagodniejsza wobec myśli i wszelkiej opinii nie uderzającej w jednostkę. Nie będę tu określał ścisłych granic tej wolności, powiem tylko, że im będą one szersze, tym będzie to korzystniejsze. Jeśli znajdą się ludzie niegodziwi, zamierzający rozpowszechniać szkodliwe myśli, to natychmiast znajdą się również ludzie uczciwi, którzy ich zdemaskują, napiętnują zło i w ten sposób przyczynią się do kolejnego zwycięstwa i wzmocnienia prawdy. Prawda opiera się na wolności, zawsze jest wystarczająco silna, by siebie obronić i zniszczyć wszelkie kłamstwo. Gdyby prawda nie była w stanie obronić siebie sama, to nic by jej nie obroniło. Niewiara w zwycięską potęgę prawdy, oznaczałaby niewiarę w samą prawdę. Byłby to swoisty wyraz braku wiary w Boga, gdyż Bóg jest właśnie prawdą.

Należy oczekiwać, że z czasem - wraz z uświadomieniem sobie, że wolność słowa jest nierozzerwalnie związana z nieograniczoną monarchią, że jest jej najsolidniejszym oparciem, rękojmnią porządku i spokoju oraz koniecznym środkiem moralnego doskonalenia ludzi i ludzkiej godności - że wówczas uznana zostanie pełna wolność słowa, zarówno głoszonego, jak i pisanego.

Istnieją w Rosji wewnętrzne bolączki, wymagające szczególnych wysiłków, by je uzdrowić. Są nimi: raskoń, pańszczyzna, łapownictwo. Nie przedstawiam tu swoich poglądów na te tematy, nie to bowiem było moim celem przy pisaniu niniejszego memoriału. Wskazuję tu na

najgłębsze podstawy wewnętrznego stanu Rosji, na to, co stanowi problem główny i ma najważniejszy wpływ na bieg spraw w całej Rosji. Powiem tylko, że powrót do właściwych stosunków między państwem a ziemią, że udzielenie głosu opinii publicznej, ożywiając cały organizm Rosji, wpływać będzie ozdrowieńczo także na te bolączki; szczególnie na łapownictwo, dla którego jawność opinii publicznej jest zabójcza. Co więcej, opinia publiczna może podpowiedzieć środki przeciw wadom zarówno narodowym i państwowym, jak i wszelkim wadom.

Oby odrodził się dawny związek władzy z ludem, państwa z ziemią, na trwałych podstawach prawdziwych, rdzennych zasad rosyjskich.

Władzy - nieograniczona wolność *rządzenia*, jej tylko należnego; ludowi - pełna wolność życia zewnętrznego i wewnętrznego, ochranianego przez władzę. *Władzy - prawo działania* i obrony reguł prawnych; *ludowi - prawo opinii* i słowa.

Oto rosyjski system obywatelski! Oto jedyny prawdziwy system obywatelski!

*Przełożyli z języka rosyjskiego Janusz Dobieszewski i Kazimierz Stankiewicz*